

Józef Stanielewicz  
Uniwersytet Szczeciński

Stargardia  
Tom VI, 2011

## Aspekty gospodarcze pobytu polskich robotników sezonowych w powiecie stargardzkim w dwudziestoleciu międzywojennym

Konsekwencją kryzysu demograficznego na Pomorzu Zachodnim w drugiej połowie XIX wieku, który zbiegał się z wielkim kryzysem rolnictwa europejskiego, stał się napływ do prowincji tysięcy polskich robotników sezonowych z zaboru rosyjskiego i austriackiego. Nasilenie emigracji z Pomorza Zachodniego po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r., którą ówczesna propaganda nazwała „ucieczką ze wschodu” (Ostflucht) wywołało głęboki deficyt rąk do pracy w rolnictwie zachodniopomorskim i pozostałych prowincjach na wschodzie Prus. W obliczu narastających trudności gospodarczych bismarkowskie zakazy emigracji robotników polskich do Prus musiały zostać w 1890 r. anulowane. Przed I wojną światową, według oficjalnych statystyk niemieckich w rolnictwie zachodniopomorskim pracowało 46 tys. Polaków z Królestwa Polskiego i Galicji. Dodając do tej statystyki kilka tysięcy Polaków pracujących w prowincji nielegalnie ich rzeczywista liczba sięgała 55 tys.

Władze pruskie starały się konsekwentnie egzekwować przepisy, których celem było uniemożliwienie Polakom osadzenia się na stałe w granicach Niemiec. Należały do nich: zakaz zatrudniania Polaków bez specjalnego zezwolenia, obowiązek powrotu Polaków na zimę do kraju, zakaz zatrudniania polskich rodzin oraz zakaz zatrudniania Polaków poza rolnictwem.

Ograniczenia te zostały częściowo zamknięte w 1900 r., kiedy to w wyniku pogłębiających się trudności na wiejskim rynku pracy władze zgodziły się na zatrudnianie bezdzietnych małżeństw polskich, zaś od 1911 r. wolno im było zabierać do Prus dzieci w wieku przedszkolnym.

Wysiłki władz pruskich zmierzające do niedopuszczenia do osadzenia się robotników polskich w Niemczech dawały często rezultaty pozorne. Polacy wyjeżdżający przed Bożym Narodzeniem do swoich rodzin wracali wkrótce na dawne miejsca pracy. Zdarzało się, że ludzie z jednej okolicy, często członkowie tych samych rodzin, przez kilka pokoleń wracali do pracy do tych samych wsi na Pomorzu Zachodnim, by osiąść tam na stałe po II wojnie światowej<sup>1</sup>.

Największe zapotrzebowanie na polskich robotników sezonowych występowało

<sup>1</sup> B. Dopierała, *Polscy robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Szczecin”, 1958, z. 1-2, s. 42; J. Stanielewicz, *Udział migrantów polskich w przemianach społeczno – gospodarczych i demograficznych Pomorza Zachodniego w latach 1713–1939*, [w:] *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik i K. Kozłowski, Szczecin 2000 s. 201.

w rejonach intensywnych upraw roślin okopowych zwłaszcza buraka cukrowego. W rejencji szczecińskiej największe plantacje buraka znajdowały się w powiatach: pyrzyckim, szczecińskim, gryfińskim i wolińskim. W powiecie stargardzkim uprawa buraka cukrowego była prowadzona na mniejszą skalę i z tego powodu zapotrzebowanie na pracę polskich robotników sezonowych było tu nieco mniejsze.

Według niepełnych danych statystycznych przed I wojną światową w powiecie stargardzkim zatrudniano następujące ilości polskich robotników sezonowych:

**Tabela 1**

Polscy robotnicy sezonowi w powiecie stargardzkim w latach 1897 – 1914

Rok	Z zaboru rosyjskiego	Z zaboru austriackiego	Razem
1897	114	-	114
1900	195	98	293
1904	343	181	524
1907	449	299	748
1914	1193	166	1359

Opracowano na podstawie: J. Stanielewicz, *Polacy na Ziemi Stargardzkiej w ostatnich dziesięcioleciach przed II wojną światową*, [w:] *Z dziejów Ziemi Stargardzkiej*, pod red. B. Dopierały, Poznań 1969, s. 147.

Biorąc pod uwagę emigrantów sezonowych z innych krajów przed wybuchem I wojny światowej co dziesiąty zatrudniony w rolnictwie powiatu stargardzkiego był obcokrajowcem (w powiecie pyrzyckim co trzeci). Byli nimi w większości Polacy. Nic więc dziwnego, że w wypowiedziach polityków i publicystów niemieckich właściciele majątków na Pomorzu Zachodnim zyskali opinię największych polonizatorów.

Znaczna część robotników polskich przybyłych na Pomorze Zachodnie przed 1914 r., lub w okresie wojny, kiedy to okupant niemiecki prowadził w Królestwie Polskim przymusowy werbunek na roboty w Rzeszy, pozostała tu nadal po zakończeniu działań wojennych. Dołączyli do nich polscy jeńcy wojenni z armii rosyjskiej, których największe grupy przebywały w powiatach stargardzkim i szczecińskim. Władze niemieckie celowo utrudniały w tym czasie wyjazdy Polaków do kraju nie chcąc dopuścić do pogłębienia się trudności na miejscowym rynku pracy.

Liberalna polityka władz niemieckich wobec polskich robotników sezonowych nie trwała długo. Zmiana w traktowaniu Polaków wynikała głównie z przeświadczenia, że przedstawiają oni większe niebezpieczeństwo narodowe niż przed wojną, gdy nie posiadali jeszcze własnego państwa. Ludzie ci stali się w opinii władz niemieckich, a także przedstawicieli niektórych kół naukowych głównymi nosicielami „polskiego niebezpieczeństwa”. Słynny historyk Pomorza Zachodniego Martin Wehrmann omawiając w 1926 r. na zjeździe Niemieckiego Związku Wschodniego w Stargardzie historyczny rys niebezpieczeństwa polskiego twierdził, że najważniejszym jego przejawem byli polscy robotnicy sezonowi<sup>2</sup>.

Wyrazem stosunku władz niemieckich do owych nosicieli niebezpieczeństwa polskiego stało się stopniowe od 1922 r. ograniczanie ilości pozwoleń na zatrudnianie

<sup>2</sup> B. Dopierała, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926 – 1932*, Poznań s. 15.

robotników polskich. Przeciwno tej praktyce występowały Izba Rolnicza w Szczecinie oraz właściciele majątków, którzy wobec nasilającego się po wojnie Ostflucht, który na Pomorzu Zachodnim identyfikowano z ucieczką ze wsi (Landflucht) skazani byli w stopniu jeszcze większym niż przed wojną na zatrudnianie robotników zagranicznych.

Stawianie bariery emigracji polskich robotników sezonowych na Pomorze Zachodnie, wywołane przez zapoczątkowaną w 1925 r. polsko – niemiecko wojnę celną i z kolei od 1929 r. przez lata wielkiego kryzysu gospodarczego, wykazały zależność rolnictwa zachodniopomorskiego od polskiej siły roboczej oraz związane z tym problemy gospodarczo – społeczne i polityczne. Na zjeździe właścicieli ziemskich z Pomorza Zachodniego i Nowej Marchii odbytym w Stargardzie w grudniu 1926 r. znalazło sformułowanie stanowisko środowiska junkierskiego, że produkcja rolna wielkich majątków, oparta o uprawy roślin okopowych (zwłaszcza buraków cukrowych), nie może wyrzec się dopływu robotników sezonowych z Polski i że ograniczenia pod tym względem prowadzą do ekstensyfikacji całości obszarowego systemu gospodarowania, powodując w konsekwencji konieczność redukcji rodzimego zatrudnienia w majątkach. Opinia wielkich właścicieli ziemskich podkreślała niejednokrotnie mniejszą przydatność robotników sezonowych niemieckich, a zwłaszcza bezrobotnych z miast, do intensywnych robót polowych<sup>3</sup>.

Poważne zaniepokojenie z powodu zmniejszenia kontyngentów robotników polskich wyrażali również zachodniopomorscy przemysłowcy, skarżąc się w memoriale z marca 1929 r., że w wyniku znacznego spadku powierzchni uprawy buraka cukrowego, spowodowanego brakiem polskich sił roboczych, poważnie ograniczone zostały dostawy surowca do miejscowych cukrowni co pociągnęło za sobą zamknięcie kilkudziesięciu fabryk. Konsekwencją tego stał się wzrost bezrobocia o tysiąc osób i spadek obrotów portu w Szczecinie o 1 – 1,5 mln centnarów cukru<sup>4</sup>.

W powiecie stargardzkim zapotrzebowania na pracę polskich robotników sezonowych w żadnej mierze nie były w stanie pokryć przyznawane przez władze skromne kontyngenty. Mając na uwadze interes właścicieli majątków landrat stargardzki Weidels prosił prezesa rejencji szczecińskiej w czerwcu 1927 r. o zgodę na zwiększenie kontyngentów robotników polskich dla powiatu w okresie najbliższych żniw, bowiem bez tej pomocy niemożliwe będzie uporanie się na czas ze zbiorami. Odmowa władz naraziła rolników powiatu na znaczne straty. Podobnie było w latach następnych<sup>5</sup>.

Wobec takiej sytuacji, nie bacząc na protesty kół nacjonalistycznych domagających się wydalania polskich robotników z Niemiec, władze wydawały niekiedy poufne zarządzenia zalecające przetrzymywanie Polaków przez zimę, albo współdziałanie landratów z właścicielami majątków w uzasadnieniu wniosków o zezwolenie na sprowadzanie polskich robotników, argumentując je warunkami

<sup>3</sup> *Landbund und Schmitterfrage*, Pyritzer Kreisblatt, 9 XII 1926.

<sup>4</sup> Deutsche Zentral – Archiv Potsdam, Abt. I, Rep. 87B nr 235, Dyrekcja Związku Cukrowników Pomorskich do Prowincjonalnego Urzędu Pracy, 7 III 1929.

<sup>5</sup> J. Stanielewicz, *Polacy na Ziemi Stargardzkiej w ostatnich dziesięcioleciach przed II wojną światową*, [w:] *Z dziejów Ziemi Stargardzkiej*, pod red. B. Dopierały, Poznań 1969, s. 158

miejscowego rynku pracy<sup>6</sup>.

Landrat stargardzki, korzystając z takiej zachęty, radził właścicielom majątków, aby uzasadniali swe wnioski do władz nieszczęśliwym położeniem na miejscowym rynku pracy. Władze miały obowiązek kontrolowania rzetelności tych podań, toteż na 51 wniosków złożonych w powiecie stargardzkim w 1925 r. odrzucono 12 godząc się na łączne zatrudnienie w roku następnym 212 obcokrajowców.

**Tabela 2**

Robotnicy rolni posiadający obywatelstwo polskie w powiecie stargardzkim w latach 1925 – 1932 (bez miasta Stargardu)

Rok	Liczba robotników	Kawalerowie i panny	Żonaci i mężatki	Dzieci do lat 14
1925 Luty	269	-	-	-
1926”	246	92	66	88
1926 sierpień	390	164	123	103
1927 luty	179	64	55	54
1928”	179	71	50	58
1928 sierpień	308	176	146	86
1929 luty	203	57	67	79
1929 sierpień	350	153	118	79
1930”	239	-	-	-
1931”	204	72	60	72
1932”	131	42	40	49

Opracowano na podstawie: J. Stanielewicz, *Polacy na Ziemi Stargardzkiej w ostatnich dziesięcioleciach przed II wojną światową*, [w:] *Z dziejów Ziemi Stargardzkiej*, pod red. B. Dopierały, Poznań 1969, s. 147.

Robotnicy polscy przebywali w tym czasie również w Stargardzie, pracując wbrew zakazom władz w przemyśle, rzemiośle i usługach. W 1920 r. w mieście zatrudniano 20 Polaków, w 1926 r. 13, a w 1928 r. 19. Niekiedy były to rodziny z dziećmi.

Należy dodać, iż oficjalne statystyki dotyczące w powiecie polskich robotników sezonowych nie oddawały rzeczywistego stanu rzeczy. Dotyczyło to m.in. osób bez przynależności państwowej, którymi byli najczęściej Polacy, którzy z różnych względów nie weszli w posiadanie własnego obywatelstwa. Niekiedy znający język niemiecki Polacy, chcąc otrzymać pracę czy zostać na stałe w Niemczech, podawali się za Niemców. Weryfikacja ich zeznań, szczególnie w pierwszych latach po wojnie, napotykała na spore trudności, zwłaszcza wobec Polaków pochodzących z byłego zaboru pruskiego.

Poza Polakami przebywała w powiecie duża ilość robotników zagranicznych innych narodowości których nie dotyczyły rygorystyczne przepisy wynikające z obawy przed “polskim niebezpieczeństwem”. Np. w 1925 r. zatrudniano tu 133 Niemców obywateli polskich i 261 robotników z innych krajów<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Landesarchiv Greifswald, Rep. Acc 33/1936 nr 1784, Izba Rolnicza do Urzędu Pracy w Szczecinie, 14.03.1921.

<sup>7</sup> J. Stanielewicz, *Polacy na Ziemi Stargardzkiej...*, op. cit., s. 166 - 167.

Faworyzowanie robotników polskich kosztem niemieckich przez właścicieli majątków wynikało nie tylko z wyższych kwalifikacji zawodowych Polaków, lecz także z niższych kosztów zatrudniania robotników polskich wynikających z częstego łamania przepisów o płacach (regulowanych formalnie przepisami taryf powiatowych dla robotników niemieckich). Organ komunistów zachodniopomorskich „Volkswacht” zaatakował w październiku 1926 r. właściciela majątku spod Łęczycy zarzucając mu, że nie tylko nie wyrównywał wynagrodzenia robotników polskich do wysokości płac robotników niemieckich, lecz starał się obniżyć płace wszystkich robotników do poziomu płac Polaków. Należy dodać, że z uwagi na niewystarczającą znajomość języka niemieckiego przez Polaków, a także nieznaną niemieckiego ustawodawstwa pracy, przy braku zainteresowania przez władze polskie przed 1927 r. losem robotników polskich na Pomorzu Zachodnim, dochodzenie swoich praw przez polskich robotników rolnych było w praktyce niemożliwe. Właściciele majątków, nie licząc się z przepisami często ustalali między sobą minimalne stawki płac dla Polaków. Oszczędzali również obniżając standard warunków mieszkaniowych dla Polaków, którzy zamieszkiwali tzw. koszary robotnicze w których jedynym sprzętem były zazwyczaj łóżka, stół i parę krzeseł. Zdarzało się, że z jednego łóżka korzystały 2 – 3 osoby.

Szczególnie ciężko wyglądał los robotników polskich pozostających w Niemczech przez zimę, dla których brakowało o tej porze roku pracy. Ludzie ci wędrując, niekiedy z rodzinami, od majątku do majątku bezskutecznie poszukiwali zatrudnienia, aby udać się w końcu do najbliższego miasta w celu znalezienia tam schronienia. W sprawozdaniu policji stargardzkiej z lutego 1925 r. donoszono o wypadku szukania przez grupy bezdomnych Polaków schronienia na dworcu kolejowym, zaznaczając, że nędza tych ludzi została spowodowana brakiem pracy. Zaoszczędzone wcześniej pieniądze odsyłali oni do rodzin w kraju wskutek czego zostali bez środków do życia.

Tych tzw. “uciążliwych obcokrajowców” internowano w specjalnych obozach skąd wydalano ich później do kraju. Jeden z obozów internowania działał przez jakiś czas w Stargardzie<sup>8</sup>.

Przebywający w powiecie polscy robotnicy sezonowi pochodzili w większości z dawnego zachodniego pogranicza Kongresówki. Tamtejsze ubogie gospodarstwa chłopskie nie były w stanie utrzymać licznej rodziny, co przy pogłębiającym się zjawisku tzw. “ludzi zbędnych” na polskiej wsi zmuszało ich do szukania pracy na obczyźnie.

W 1932 r. władze niemieckie wydały zakaz sprowadzania polskich robotników sezonowych do Rzeszy. Pomorska Izba Rolnicza w Szczecinie donosiła, że zmusiło to miejscowych rolników do znacznego ograniczenia areálu upraw buraków cukrowych. Mimo postępującej ekstensyfikacji rolnictwa w prowincji nadal utrzymywało się duże zapotrzebowanie na pracę robotników sezonowych. W miejsce wydalonych Polaków zaczęto sprowadzać mniej wydajnych, lecz lepiej opłacanych robotników niemieckich z innych rejonów Niemiec, co nie pozostawało bez wpływu na wzrost kosztów pracy w majątkach. Sytuacji nie poprawiło sprowadzanie specjalnych formacji żniwnych z miast i okręgów przemysłowych zachodnich Niemiec czy nawet

<sup>8</sup> J. Stanielewicz, *Polacy na Ziemi Stargardzkiej ...*, op. cit., s. 171 - 173.

robotników sezonowych z innych krajów, głównie z Austrii, Włoch i Jugosławii, których zatrudniono także w powiecie stargardzkim.

Biorąc pod uwagę nasilającą się falę Ostflucht z Pomorza Zachodniego w okresie hitlerowskim, spowodowaną wzrostem inwestycji na zachodzie Rzeszy problem braku rąk do pracy w prowincji znacznie się zaostrzył. Deficyt siły roboczej pogłębiało wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej i Ochotniczej Służby Pracy dla młodzieży. Nie będąc w stanie zatrzymać fali odpływu ludności wiejskiej do miast środkami ekonomicznymi władze nie zawahały się wówczas przed zastosowaniem środków przymusu, które pozwalały im m.in. na zwalnianie z pracy w przemyśle ludzi, którzy przed wydaniem ustawy z kwietnia 1934 r. "O regulowaniu stanu zatrudnienia" pracowali przez co najmniej 52 tygodnie w rolnictwie.<sup>9</sup> Stosowanie takich środków nie przyniosło jednak radykalniejszej poprawy na wiejskim rynku pracy.

W tym stanie rzeczy w 1938 r. władze zawiesiły zakaz polskiej emigracji zarobkowej do Niemiec. Na Pomorzu Zachodnim dla polskich robotników rolnych udostępniona była jednak tylko rejencja szczecińska, jako mniej zagrożona przez "polskie niebezpieczeństwo". Zresztą okazało się to tylko chwilowe, gdyż już w 1939 r., zapewne wskutek planów wojennych, nastąpiło znaczne ograniczenie dopuszczonych kontyngentów. W efekcie nie zdołano zagwarantować wszystkim majątkom odpowiedniej ilości rąk do pracy. Szczególnie wysokie straty ponieśli z tego powodu właściciele majątków uprawiający rośliny okopowe i przemysłowe. Według prognoz władz prowincjonalnych dużą ich część miała z tego powodu wrócić do gospodarki ekstensywnej.

Napływ polskich robotników sezonowych do powiatu stargardzkiego wykazał, rzeczywisty obraz stosunków demograficznych i społeczno – ekonomicznych w regionie oraz uzależnienie miejscowego rolnictwa od pracy robotników polskich, bez których pomocy ten podstawowy dział gospodarki Pomorza Zachodniego nie był w stanie normalnie funkcjonować.

Zajmujący się problematyką rolną niemieccy publicyści twierdzili, że polscy robotnicy sezonowi utrwalili anachroniczną już wówczas strukturę własności rolnej w prowincji przedłużając o kilkadziesiąt lat żywot wielkich majątków, co nazwali największym błędem niemieckiej polityki agrarnej ostatnich czasów<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Reichsgesetzblatt 1934, Teil I, Gesetz zur Regelung des Arbeitseinsatzes vom 15. Mai 1934, s. 381.

<sup>10</sup> J. Stanielewicz, *Kolonizacja wewnętrzna na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecu międzywojennym – próba ratowania czy rozkładu wielkiej własności?*, [w:] Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech w XVIII – XX w., pod red. W. Stępińskiego, Szczecin 1996, s. 155 i n.

## Zusammenfassung

### Wirtschaftliche Aspekte des Aufenthalts der polnischen Saisonarbeiter im Landkreis Stargard in der Zwischenkriegszeit

Als Folge der demographischen Krise in Hinterpommern in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts kamen in diese Provinz aus den russischen und österreichischen Teilungsgebieten tausende polnische Saisonarbeiter. Vor dem Ersten Weltkrieg arbeiteten in der hinterpommerschen Landwirtschaft ca. 55.000 Polen aus dem Königreich Polen und Galizien. Die preußischen Behörden haben verschiedene Verbote eingeführt, die die Ansiedlung von Polen in den deutschen Grenzen verhindern sollten. Ein Großteil der polnischen Arbeiter, die nach Hinterpommern vor 1914 oder während des Krieges kamen, ist hier auch nach Beendigung der Kriegshandlungen geblieben. Hinzu kamen die polnischen Kriegsgefangenen aus der Roten Armee, von denen sich die meisten in den Landkreisen Stargard und Stettin aufhielten. Die liberale Politik der deutschen Regierung gegenüber den polnischen Saisonarbeitern dauerte nicht lange. Eine Veränderung in der Behandlung der Polen resultierte aus der Annahme, dass sie eine größere nationale Gefahr darstellen, als noch vor dem Krieg, als sie noch keinen eigenen Staat besaßen. Laut der deutschen Behörden sowie einigen Vertreter der Wissenschaft wurden diese Menschen zu Trägern der „polnischen Gefahr“. Der Aufbau der Hürden für die Einwanderung der polnischen Saisonarbeiter nach Hinterpommern wurde durch den deutsch-polnischen Zollkrieg im Jahre 1925 ausgelöst und wiederum die große Wirtschaftskrise seit 1929 zeigte die Abhängigkeit der hinterpommerschen Landwirtschaft von der polnischen Arbeitskraft und damit verbundene politische, wirtschaftliche und gesellschaftliche Probleme. Eine ernste Besorgnis aufgrund der Kürzung der Arbeiterkontingenten äußerten die hinterpommerschen Industriellen – sie beklagten in Memorandum vom März 1929, dass durch den deutlichen Rückgang der Zuckerrüben-Anbauflächen, infolge der fehlenden polnischen Arbeitskräften, die Rohstoff-Lieferungen in die lokale Zuckerfabriken stark eingeschränkt wurden, was die Schließung mehrerer Fabriken zu Folge hatte. Die polnischen Arbeiter waren – im Vergleich zu den deutschen – bevorzugt, nicht nur deshalb, weil sie besser qualifiziert waren, sondern auch wegen der niedrigen Lohnkosten. Im Winter hatten die polnischen Arbeiter keine Arbeit und keine Unterkunft, deshalb wurden sie in die speziell eingerichtete Lager gesteckt und dann von dort nach Polen geschickt. 1932 erließen die deutschen Behörden ein Beschäftigungsverbot für die polnischen Saisonarbeiter im Reich, woraufhin die Bauern den Anbau der Zuckerrübe reduzieren mussten. 1938, für kurze Zeit (bis 1939), haben die Behörden das Verbot der Einwanderung für Polen ausgesetzt, aber nur im Stettiner Regentschaft – als weniger durch die „polnische Gefahr“ gefährdet.

Der Zufluss der polnischen Saisonarbeiter in das Landkreis Stargard zeigte das wahre Bild der demographischen, gesellschaftlichen und wirtschaftlichen

Verhältnisse in dieser Region sowie die Abhängigkeit der lokalen Landwirtschaft von der polnischen Arbeitskraft, weil ohne dieser Hilfe konnte der wichtigste Wirtschaftszweig der Hinterpommern nicht funktionieren.